

ANDRZEJ SOKOŁOWSKI

ur. 1941; Komarów



Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	Świdnik, PRL, WSK, strajk, Jan Czogała, internowanie Jana Czogały

Próba zabrania dyrektora Jana Czogały

Była próba zabrania nam dyrektora i tutaj to była dość poważna sytuacja. To była bardzo niebezpieczna sytuacja, ponieważ ja od samego początku zdawałem sobie sprawę, że Czogała, jako oficer Wojska Polskiego, pułkownik, odmówił wykonania rozkazu. Odmówił wykonania rozkazu, został z załogą, a [był] stan wojenny – ja procedury wojskowe znałem, ja miałem pełną świadomość, co grozi Czogałowi. I kiedy przyjechał po Czogałę pułkownik Orda z takim rozkazem generała Piroga, by Czogała się natychmiast stawił w Lublinie – myśmy kilkanaście godzin wcześniej postawili strażę przed gabinetem dyrektora, strażę również postawiliśmy przez Komitetem Zakładowym Partii, bo bałem się, że oni coś knują – ja wówczas wziąłem ze sobą Józka Kępskiego, mówię: „Chodź, idziemy Józek, bo dyrektor jest śmiertelnie zagrożony” i natychmiast mi jakaś taka przyszła myśl, jakieś takie oświecenie, że trzeba go schować w zakładzie tutaj.

Na hali „jedyńce” był taki maleńki wydział 04, zamknięty wydział, gdzie do niego dostęp był tylko z dwóch stron, małe drzwi i tam przewodniczącym „Solidarności” był taki pan Jan Sola. Podszedłem do niego, powiedziałem: „Panie Janie, czy pan jest zdolny ukryć tutaj dyrektora, żeby spanie miał, wszystko i tak dalej”. „Nie ma sprawy, Andrzej. Ludzie się nie dowiedzą”. Ja mówię: „Ale trzydziestokilkusobowa załoga ma przysiąc, że nikomu nie powie, gdzie jest dyrektor”. „Andrzej, zorganizowane. Nie bój się o to, ja to załatwię”. I tak się stało. Ja mówię: „Za pół godziny jesteśmy tutaj z dyrektorem”. I przyszedliśmy tam do gabinetu dyrektora, ten pułkownik Orda był, zaczął wymachiwać tym rozkazem. Pamiętam, Józek Kępski zabrał mu ten rozkaz, podał, złapał mu te pagony jego pułkownika, zerwał mu pagony: „Pan jest niegodzien oficera Wojska Polskiego! Pan na naród napadł!”. W każdym razie Józek w takim strasznym zdenerwowaniu i ja wtedy, żeby zachować jakieś takie pozory, że Czogała jakby z nami nie współpracuje, powiedziałem do Czogały, ale [tak, żeby] słyszał ten Orda: „Panie dyrektorze, zaczyna pan kombinować? Już pan nie jest z załogą? W związku z tym na mocy decyzji Komitetu Strajkowego jest pan internowany przez Komitet

Strajkowy, przez całą załogę i już tutaj pan nie urzęduje. Proszę się ubierać i idzie pan do załogi, ale jako więzień załogi”. Czogała zaczął się troszeczkę opierać, ja mu tam mrugnąłem okiem, żeby się nie bardzo upierał i ten Orda widział, jak my tego Czogałę wyprowadzamy, a z kolei strażę, które tam były, wyprowadzały Ordę za bramę. Mówię do pana dyrektora: „Panie dyrektorze, to jest śmiertelne niebezpieczeństwo i musieliśmy tak postąpić”. Zaprowadziliśmy [go] takim bocznym wejściem na ten wydział 04 i tam Czogała od wczesnych godzin wtorku przebywał do chwili rozbitcia zakładu. Nawet jego żona nie wiedziała, gdzie on jest. Wielokrotnie mnie prosiła, bym powiedział, gdzie jest – nie chciałem powiedzieć. Powiedziałem jej: „Nie powiem pani nie dlatego, że nie chcę, tylko dlatego, że wiem o zagrożeniu dla dyrektora. To dla waszego dobra. Nie powiem, gdzie on jest. Nie powiem, gdzie my go ukryliśmy a on był pięć metrów od niej – nie powiem pani. Niech pani poda, co ma pani do podania, to podam dyrektorowi”.

Wymyśliłem takie pismo Komitetu Strajkowego – jest zamieszczony w archiwach esbecji jeden [egzemplarz], a drugi ma dyrektor, bo były dwa egzemplarze – gdzie pisaliśmy: „Komitet Strajkowy na mocy decyzji internuje dyrektora, załoga go internuje i on nie ma już żadnych decyzji” i jeden egzemplarz wręczyłem dyrektorowi. Powiedziałem: „To jest dla pana wentyl bezpieczeństwa” i rzeczywiście po wielu latach Czogała napisał taką książeczkę swoją maleńką, gdzie zamieścił ten list w takiej dedykacji miłej dla mnie.

Data i miejsce nagrania	2005-08-22, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"